

# Powstanie w getcie warszawskim

W nocy z 18 na 19 kwietnia 1943 r., w wigilię świąt Pesach, teren getta warszawskiego został otoczony przez niemiecką żandarmerię i granatową policję. Następnego dnia rano liczące kilkuset żołnierzy oddziały wojska i policji oraz formacje złożone z Ukraińców i Łotyszy pod dowództwem Ferdinanda von Sammern-Frankenegga, przy wsparciu wozów bojowych, wkroczyły do getta z zamiarem jego ostatecznej likwidacji. Członkowie żydowskich organizacji zbrojnych stawili nadspodziewanie silny opór. Rozpoczęło się pierwsze wielkomiejskie powstanie w okupowanej Europie.



## Samobrona styczniowa

W wyniku rozpoczętej 22 lipca 1942 r. Wielkiej Akcji większość Żydów zamkniętych na terenie

getta utworzonego w północnej części śródmieścia Warszawy została wywieziona do obozu zagłady w Treblince. W getcie pozostało ok. 50-60 tys. osób, głównie młodych, oficjalnie zatrudnionych w tzw. szopach, zakładach produkujących na potrzeby III Rzeszy a także osoby ukrywające się na „dziko” na tym terenie. 18 stycznia 1943 r. rozpoczęła się druga akcja deportacyjna, w wyniku której nie posiadający zezwolenia na pobyt w getcie mieli trafić do Treblinki, zaś pracownicy wraz z wyposażeniem szopów mieli zostać ewakuowani na Lubelszczyznę. Zaskoczeni Żydzi, członkowie grup oporu i mieszkańcy ewakuowanych budynków stawili czynny i bierny opór. Kilka tysięcy osób wywieziono, ale deportacje po kilku dniach wstrzymano.

Wydarzenia styczniowe sprawiły, że działające na terenie getta dwie żydowskie organizacje zbrojne: Żydowska Organizacja Bojowa (ŻOB) i Żydowski Związek Wojskowy (ŻZW), jakkolwiek nie zdołały utworzyć jednej struktury bojowej, postanowiły wspólnie podjąć próbę oporu przy spodziewanej likwidacji getta. Po zawieszeniu deportacji w całym getcie przyspieszono budowę bunkrów, zintensyfikowano także kontakty z polskim podziemiem, które uprzedziło o zamiarach Niemców. Gdy w kwietniu 1943 r. siły żandarmerii i policji otaczały getto, większość mieszkańców pozostawała w ukryciu. Wśród nich było kilkaset słabo uzbrojonych bojowniczek i bojowników ŻOB i ŻZW.

## **Wybuch powstania i nierówna walka**

Niemcy, świadomi istnienia w getcie żydowskich grup zbrojnych, nie znali ich liczebności i możliwości działania. Oddziały, które w dwóch kolumnach wkroczyły do getta 19 kwietnia liczyły ok. 850 żołnierzy i uzbrojonych esesmanów (następnego dnia dołączyło do nich jeszcze 250 funkcjonariuszy). W działaniach uczestniczyły także rozlokowane na zewnątrz getta siły pomocnicze, ukraińscy Trawniki Männer i granatowa policja.

Pierwsze walki stoczone przez oddziały ŻOB rozegrały się na przy skrzyżowaniu ulicy Gęsiej i Wildstrasse (d. Zamenhofa, Dzika), skąd zaskoczeni Niemcy musieli się wycofać. Tego samego dnia na teren getta ponownie wkroczyły oddziały niemieckie, tym razem pod dowództwem Jürgena Stroopa, „wstawionego” już udziałem w mordowaniu ludności polskiej w Wielkopolsce,

zwalczaniem partyzantki na Ukrainie i na Kaukazie oraz organizacją masowej eksterminacji Żydów w dystrykcie Galicja. Doszło do walk u zbiegu Nalewek i Gęsiej, gdzie bój toczyli członkowie ŻOB, oraz w rejonie Placu Muranowskiego, gdzie walczył ŻZW.

Postawa Żydów zaskoczyła niemieckie dowództwo. „Pierwszy raz widziałem Niemców uciekających przed Żydami” – wspominał pierwsze dni powstania łącznik ŻOB Symcha Rotem (Szymon Ratajzer), legendarny „Kazik”. Minister propagandy Rzeszy Joseph Goebbels był nieprzyjemnie zdziwiony postawą „podludzi”. Zanotował w swym dzienniku: „Żydzi stawiają rozpaczliwy opór. Minie jeszcze parę dni, zanim opór ten zostanie ostatecznie złamany. Przyczyną rozpaczliwej obrony jest zapewne i to, że Żydzi zdają sobie doskonale sprawę, co ich czeka [...]. Pozbawieni są możliwości kapitulacji”.

Zacięte walki ŻOB i ŻZW toczyły również w dniach 20-22 kwietnia na terenie szopu szczotkarzy znajdującego się w rejonie ulic Świętojerskiej, Wałowej, Franciszkańskiej i Bonifraterskiej, gdzie dowodzili Marek Edelman oraz Chaim Łopata, oraz na terenie szopów Toebbensa i Schultza przy Lesznie. Mimo ogromnych dysproporcji sił, różnic w uzbrojeniu i doświadczeniu bojowym, Żydzi w odizolowanych punktach podejmowali walkę jeszcze w maju.

Do jednego z większych starć doszło na Placu Muranowskim, gdzie znajdował się sztab ŻZW. Według niektórych relacji to właśnie tam, walczący wywiesili dwie flagi: biało-niebieską (syjonistyczną) i biało-czerwoną, i ów symbol solidarności wywołać miał euforię obrońców i irytację Niemców. Walki na Placu rozpoczęły się już 19 kwietnia i z przerwami trwały do 25 kwietnia, kiedy część żołnierzy ŻZW tunelem wyszła z getta, aby przy pomocy polskiego podziemia ewakuować się poza Warszawę. Zdrada jednego z przewodników pokrzyżowała te plany... Większość pozostałych w stolicy członków ŻZW zginęła w walce.

## **Warszawska Masada. Miła 18**

Bojowcy ŻOB po ciężkich walkach skupili się w bunkrze przy ulicy Miłej 18, gdzie 8 maja osaczyli ich Niemcy. Postawieni w sytuacji bez wyjścia, pozbawieni amunicji, nie chcąc oddać się w ręce wroga, kilkudziesięciu z nich popełniło samobójstwo. Dowódca Mordechaj Anielewicz

prawdopodobnie zginął w walce, badacze podają różne okoliczności jego śmierci. Około 30 osobom udało się wyjść jedynym nieodkrytym wyjściem. Wielu z nich straciło życie w kolejnych miesiącach, zaledwie kilkudziesięciu bojowników ŻOB udało się przeżyć powstanie w getcie. Wśród uratowanych byli m.in. Marek Edelman, czy Szymon Ratajzer walczący na terenie „szczotkarzy”. W lesie w Łomiankach dołączyli do grupy, która opuściła getto 29 kwietnia. Wielu zginęło później w lasach lub walcząc w powstaniu warszawskim. Bojownicy z bunkra przy Miłej porównywani są do obrońców starożytnej Masady w 73 r., gdzie kilkuset Żydów z rodzinami opierało się Rzymianom, aby ostatecznie, w obliczu niechybnej klęski popełnić zbiorowe samobójstwo. Upadek Masady również oznaczał koniec powstania żydowskiego...

Trzeba pamiętać, że powstanie to nie tylko bojowcy, ale także dziesiątki tysięcy Żydów, w tym kobiet i dzieci, których pozostawanie w kryjówkach, bytowanie w nieludzkich warunkach, odmowa wykonania rozkazów niemieckich i nie poddawanie się planom „ewakuacji” również były formą oporu. Nowa taktyka zastosowana przez niechających ryzykować dalszej konfrontacji zbrojnej Niemców z ukrywającymi się Żydami obejmowała m.in. podpalanie kolejnych budynków. Groza położenia stawiała Żydów przed strasznym dylematem: czy i nadal, wobec zagrożenia uduszenia dymem i spalania żywcem, znosić okrutną rzeczywistość, czy poddać się, opuścić kryjówki, zginąć od kuli na ulicy lub zostać wysłanym na śmierć? Na takie pytania nie było dobrej odpowiedzi.

## ***Żydowska dzielnica mieszkaniowa w Warszawie już nie istnieje!***

Za symboliczny koniec powstania dowództwo niemieckie uznało wysadzenie 16 maja Wielkiej Synagogi na Tłomackiem. Oficjalnie uznano, że Warszawa stała się Judenrein. W rzeczywistości oddziały niemieckie jeszcze w następnych tygodniach prowadziły akcję likwidacyjną „dzielnicy żydowskiej”. W „polowaniach” na tych, którzy zdołali przetrwać w gruzach lub ukrywali się poza granicami getta brali też udział niektórzy Polacy... Możliwość zatrzymania połowy znalezionej przy schwytanym Żydzie majątku dla niektórych cywili i policjantów okazała się pokusą nie do odparcia. Inni z narażeniem życia ukrywali zbiegów z getta. Od początku przebieg walk w getcie obserwowało polskie podziemie, w walkach wzięły udział nieliczne jednostki Armii Krajowej i

Gwardii Ludowej, podziw dla bojowców i oburzenie na Niemców deklarowała polska prasa konspiracyjna niezależnie od opcji politycznych i światopoglądowych, niemniej większość mieszkańców Warszawy, żyjąc w cieniu płonącego getta i deportacji ludności żydowskiej, pozostawała zaabsorbowana własnymi, codziennymi sprawami.

## Bilans powstania

W połowie maja 1943 r. powstanie upadło, chociaż do sporadycznych walk dochodziło jeszcze w czerwcu. Większość bojowców poniosła śmierć. O „triumfie Niemiec nad żydostwem” w raporcie Stroopa czytamy: „Żydów w getcie warszawskim przebywało w tym okresie ok. 56 tysięcy, spośród stawiających opór śmierć poniosło ok. 6 tysięcy Żydów, ok. 7 tysięcy cywilów zostało zamordowanych na miejscu, wykrytych i zlikwidowanych zostało 631 bunkrów”. Straty własne Niemcy ocenili na 16 żołnierzy i kilkudziesięciu rannych, co wydaje się być niedoszacowaniem. Raport Stroopa, będący jednym z najważniejszych świadectw Zagłady, w części statystycznej i faktograficznej należy traktować ostrożnie: miał on w jakimś sensie usprawiedliwić relatywnie długi okres walk.

Po powstaniu teren getta zrównano z ziemią. Pozostali przy życiu, schwytani cywile zostali wywiezieni do obozów zagłady i koncentracyjnych. Nieliczni, którzy zdołali się ukryć, doczekali w ruinach, schronach i piwnicach wybuchu powstania warszawskiego i końca okupacji niemieckiej w Warszawie. Chyba najbardziej znanym z owych warszawskich „robinsonów” stał się Władysław Szpilman, którego historię opowiedział w „Pianiście” Roman Polański. 12 maja w Londynie przedstawiciel Bundu w Radzie Narodowej RP w Londynie, Szmul Zygielbojm popełnił samobójstwo. Miał to być protest przeciwko obojętności świata na zbrodnie dokonywane na Żydach. Stroopa, nominalnego autora cytowanego raportu i kata getta warszawskiego stracono w Warszawie w 1952 r.

Powstanie w getcie było rozpaczliwą próbą ocalenia nielicznych, odwetem na Niemcach i desperackim wołaniem o godną śmierć. Było również, o czym się czasem zapomina, pierwszym polskim powstaniem przeciwko nazistowskiemu Niemcom oraz pierwszym wielkomięjskim powstaniem w okupowanej Europie, a bojownicy getta mieli swój wkład w pokonanie III Rzeszy.

Jakkolwiek wynik tej nierównej walki był z góry przesądzony, dla pokoleń polskich Żydów, ale i części polskiego społeczeństwa oraz warszawiaków, którzy w następnym roku chwycą za broń, heroizm bojowników getta stał się symbolem najwyższego męstwa i poświęcenia.

*Prof. Konrad Zieliński*

---

**Autor:** prof. Konrad Zieliński

**Data publikacji:** 2021-04-18

**Data wydruku:** 2023-05-26 15:56

**Źródło:** <https://1943.pl/arttykul/powstanie-w-getcie-warszawskim/>